№ 211. Środa, dnia 9 Października 1918 r. Rok III.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Miesięcznie . . . . . . 5 k. — h.
Z odnoszeniem do domu . 6 k. — h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 6 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.

Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

Numer pojedyńczy 30 halerzy.

Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16; J. Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej.

Cena ogłoszeń:
Na I str. wiersz drobnem pismem 2 k. — h.
„ III „ „ „ 1 „ 20 „
„ IV „ „ „ — „ 60 „
Drobne za wyraz . . . . . — „ 20 „

Kiedy będzie pokój?

Od chwili wypadków bułgarskich i pierwszego zawieszenia broni, świat cały żyje w ciągłej gorączce i oczekiwaniu wywołanem jednem zagadnieniem — czy ogólny pokój już blizki. Napięcie to wzrosło do maksimum w ubiegłą sobotę, 5 października, gdy do wiadomości publicznej doszła nota państw centralnych do prezydenta Wilsona z prośbą o zawieszenie broni. Błyskawiczność wypadków oszołomiła wielu. wszyscy jednak stanęliśmy przed pytaniem — czy to już pokój i co on przynieść może.

Przypominamy sobie dotychczasowe propozycje pokojowe państw centralnych, pamiętamy namiętne dyskusje co do zasad ewentualnego pokoju i tem większe zdziwienie wywołuje fakt, że państwa te uznają zasady Wilsona en bloc, fakt zdawałoby się jeszcze tydzień temu nie możliwy. Czyż więc zaszły tak daleko idące zmiany w psychice i celach wojennych tych państw, czy po traktacie brzeskim i pokoju z Rumunją mają one zamiar odwrócić same nową kartę swych dziejów i odrzuciwszy dawne swe systemy wstąpić dobrowolnie na nowe drogi wytknięte przez Wilsona? Tu stajemy przed główną treścią zagadnienia i mimowoli nasuwa nam się wątpliwość, czy aby już teraz można było dojść do porozumienia, czy rokowania, których podstawą miałyby być punkty wilsonowskie mogą już wydać pokój. Wszak nota państw centralnych zawiera tylko jedno — państwa te pragną rozpocząć rokowania „na podstawie" warunków Wilsona, jest to więc wyrażenie pragnienia, tylko do teoretycznej, powiedzmy, dyskusji, do wymiany zdań co do samych zasad pokoju, a nie co do jego formy i treści. Jest to, przyznać trzeba, duży krok ze strony rządów państw centralnych, dla tego, że uznały one już za możliwe do rozpatrywania postulaty Wilsona, ale nie jest to jeszcze akceptowaniem tych postulatów bez warunków i zastrzeżeń, czego wymaga koalicja. Dyskusja pokojowa nie będzie się toczyła co do postulatów. Te nie podlegają najmniejszej dyskusji i wątpliwości, ona będzie tylko te postulaty realizowała, wcielała w czyn, tworząc nowe państwa, przesuwając granice państw istniejących, jednem słowem „porządkując" mapę Europy i całego świata według wyrażenia Balfoura. Z tego trzeba sobie zdać dokładnie sprawę, a jeśli to uczynimy. jasnem się stanie, że zgoda na urzeczywistnienie zasad Wilsona jeszcze tak prędko ze strony państw centralnych nie nastąpi. Bo co zawiera faktycznie pokój Wilsona: — ustąpienie z terytorjów zajętych, zwrot Alzacji i Lotaryngji, odbudowanie Belgji, utratę kolonji, wskrzeszenie niepodległej Polski z własnem morzem, odbudowa Serbji i danie jej dostępu do morza, i wiele innych pomniejszych. Jest to więc już nie tylko sprawa wewnętrznej przebudowy państw centralnych, ale kwestja uszczuplenia granic Niemiec i Austrji. Jakiemi zaś drogami postępuje ententa, mamy już przykład na Bułgarji, która musiała przyjąć bez zastrzeżeń podyktowane jej warunki. A były one ciężkie, — bo trzeba było demobilizować armję, opuścić terytorja i czekać dopiero w tym stanie ostatecznej decyzji, mającej zapaść na kongresie. Czy państwa centralne zgodziłyby się już teraz na takie rozpoczęcie realizacji zasad Wilsona, już nie wnikając w samą ich treść? Mocno wątpimy i dlatego wyrażamy przypuszczenie, że nie należy się już obecnie spodziewać pokoju, przyznając równocześnie, że jest on bardzo b l i z k i. Że przypuszczenia nasze są słuszne, świadczy o tem milczenie obecnego rządu niemieckiego w sprawie Alzacji i Lotaryngji, niedopuszczenie do dyskusji i nie danie wyjaśnień na interpelację Seydy w sprawie zjednoczonej Polski i wiele pomniejszych. Fakty te dowodzą, że mówić już o realizowaniu postulatów Wilsona jest zawcześnie. Z drugiej znów strony nie należy przypuszczać aby koalicja bez należytych gwarancji przystąpiła do dzieła pokoju, świadczy o tem i stanowisko prasy paryskiej i londyńskiej piszącej, że ostatnie przesilenie niemieckie zmierza do tego by „obronić spadek Bismarka przez spadkobierców Bebla", oraz że nie wydarzenia w Niemczech, lecz „rozwój bitew we Francji i na innych polach walki zadecyduje o losach Europy".

W ostatniej swej mowie powiedział między innemi Bulfour:

„Jeżeli obecny stan rzeczy w Europie uwiecznicie, jeżeli panowanie Rzeszy niemieckiej nad Rosją, zwłaszcza zachodnią utrwalicie, jeżeli pozbawicie wszelkiej nadziei małe ludy wzdłuż Bałtyku, jeżeli nie naprawicie wiekowego bezprawia, zadanego Polsce, przez co los Polski stał się hańbą dla całych pokoleń, jeżeli pozostawicie nadal w obecnem położeniu ludy, które w Austrji i na Węgrzech są gnębione przez mniejszość niemiecką i madziarską—natenczas musicie pomyśleć o czemś więcej niż o związku narodów. Musicie najpierw usunąć te bezprawia, zanim związek narodów przyjdzie do skutku.

Ażeby to umożliwić, potrzeba zwycięstwa i to zupełnego zwycięstwa. Niemcy łudzą się, jeżeli sądzą, że nam wystarczy kilka zmian konstytucyjnych w Prusiech i podpisanie warunków Wilsona. Te powierzchowne zmiany nie mają żadnej wartości. Niemcy muszą zmienić swoje „credo", muszą ujrzeć, jak przed ich oczami zostanie na strzępy podarte ich marzenie o panowaniu nad światem".

Te słowa angielskiego męża stanu wskazują, że realizacja pokoju pójdzie inną drogą niż to sobie wyobrażają Niemcy, choć nie obalają wskrzeszonej nadziei ożywiającej dziś miljony, że pokój nie tak odległy. *H. N.*

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

BERLIN, 7 października. (B.K.). Donoszą urzędownie:

Na północ od St. Quentin trwają ciężkie walki bez przerwy od połowy września, pomimo, że nieprzyjaciel wprowadzał tutaj niejednokrotnie nowe siły, jednak nie zdołał osiągnąć wyników godnych wspomnienia. Również wczoraj rozchwiały się wszystkie jego ataki.

Nad Aisne i Suippe pomiędzy Pontovert i Bazancourt wykonywał nieprzyjaciel uderzenia przeciw naszym nowym pozycjom, lecz został wszędzie odparty. Na polu walki w Szampanji po dziesięciodniowych zaciętych walkach nastąpiła wczoraj przerwa w działaniach wojennych. Uderzenia wywiadowcze nieprzyjaciela w wielu miejscach zostały odparte. Między Argonami i Mozą prowadzili nadal Amerykanie silne ataki, których punkt ciężkości leżał również wczoraj po obydwu stronach drogi Charpentry-Romagne. Wszystkie ataki rozchwiały się wśród najcięższych strat nieprzyjaciela.

BERLIN, 7 październ. (Wieczorem). (B. K). Donoszą urzędownie: Miejscowe walki na północ od Scarpe. Na północ od St. Quentin, między Argonami i Mozą rozwinęły się wieczorem nowe ataki nieprzyjacielskie. W Szampanji dzień spokojny.

Pierwszy jenerał kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 7 październ. (B. K.). Donoszą urzędownie:

FRONT WŁOSKI.

Położenie niezmienione.

FRONT ALBANSKI.

Ponowne walki straży tylnych nad Skumbi.

BAŁKANSKA WIDOWNIA WOJNY.

W południowej granicznej części Starej Serbji nie było większych działań wojennych.

Szef sztabu jeneralnego.

Odmowne stanowisko koalicji.

GENEWA, 6 października. (B. K.). Havas rozpowszechnia notę, w której powiedziano: Można przewidywać odmowną odpowiedź na zaofiarowanie pokoju przez państwa centralne. Przyczyna odmowy leży w znajomości powodów kroku Niemiec, a mianowicie: znużenie Austrji i Turcji, odpadnięcie Bułgarji, również panujący w Niemczech kryzys, którego ostatnim symptomem była dymisja Hertlinga. Kierownicy państwa niemieckiego spostrzegli, że zwycięstwo jest niemożliwe i chcieli uchronić Niemcy od nieprzyjaciela i represalji. Ofiarowując pokój stwierdzają swoją klęskę.

Stają pod osłoną Wilsona i oświadczają że przyjmują jego warunki. Wilson jednak w dn. 27 września zawczasu odpowiedział i ze sprzymierzeńcami oświadczył, że pokój nie może być osiągnięty targami i kompromisami, lecz tylko przez zwycięstwo.

WIEDEŃ, 7 października. (B. K.). Telegram z Zwaszyngtonu donosi:

Sądzą że jest mało prawdopodobne żeby poświęcano poważną uwagę nocie tak długo, dopóki Niemcy zajmują części Francji i Belgji.

„Hiszpanka" króla Hiszpańskiego.

BERLIN, 6 października. (B.K.). Według ostatnich wiadomości z Madrytu, choroba króla ma przebieg zadawalający. Gorączka ustąpiła.

Depesza Niemców łódzkich do Rady Regencyjnej.

Rada Regencyjna otrzymała od organizatorów „tygodnia niemieckiego" w Łodzi depeszę, w której wyrażona była lojalność związków niemieckich względem Państwa Polskiego oraz chęć służenia najlepiej krajowi przy pielęgnowaniu narodowości niemieckiej przez twórczą pracę na polu kulturalnem i gospodarczem.

Kandydatura Polaka z Berlina.

W okręgu wyborczym w Berlinie wysunięto kandydaturę p. Korfantego na posła. Oczywiście kandydaturę tę wysunięto tylko dla policzenia głosów polskich, oraz by z akcji wyborczej skorzystać dla urządzenia wiecu w języku polskim, ohydne bowiem prawo o zgromadzeniach z r. 1907, które poza dzielnicami zakazało używania języka polskiego na zebraniach, a w polskich dzielnicach dozwoliło na to tylko na przeciąg lat 20, i to w powiatach z większością polską przynajmniej w wysokości 60%, dla zgromadzeń przedwyborczych nie zna tych ograniczeń. Oczywiście polski wiec przedwyborczy w Berlinie, pierwszy od lat sześciu, zgromadził licznych uczestników.

Rodzina Lutosławskich.

Przedstawicielstwo rządu polskiego w Berlinie przesłało przed kilku dniami list pani Casanova-Lutosławskiej—z pochodzenia Hiszpanki—do ambasady hiszpańskiej w Berlinie z prośbą o poczynienie w Moskwie starań celem zabezpieczenia losu rodziny i dzieci po zamordowanych przez bolszewików braciach Lutosławskich.

Ambasada hiszpańska przesłała na ręce hr. Ronikiera notę z zawiadomieniem, iż prośbie p. Casanova stanie się zadość, i że przedstawiciel rządu hiszpańskiego w Moskwie otrzyma odpowiednie zlecenie co do przeprowadzenia odnośnych kroków u rządu bolszewickiego.

Przerwanie komunikacji z Bułgarją.

Z Budapesztu donoszą, że połączenie kolejowe z Bułgarją zostało już przerwane. Także stacje okrętowe na Dunaju po stronie bułgarskiej są już nie czynne. Komenda wojsk austro-węg. w Bułgarji przeniosła się na razie do Niszu.

Armja bałkańska koalicji przeciw Austrji.

Jen. d'Esparey w rozmowie z korespondentem pewnego pisma włoskiego oświadczył jak następuje:

„Działania wojenne przeciw Bułgarji są ukończone. Obecnie z równą siłą prowadzić je będziemy przeciw Austro-Węgrom i spodziewamy się takiego samego wyniku. Idziemy w kierunku na Budapeszt, a nie będzie to z mej strony zdradą tajemnicy, jeżeli powiem, że rezerwy moje są nienaruszone. Wojsko moje pragnie uczestniczyć w wawrzynach armji serbskiej.

Manifest południowych Słowian.

Przedstawiciele Serbów, Chorwatów i Słoweńców w Austrji, Węgrzech, Bośni i Hercegowinie ogłaszają manifest tej treści, iż w myśl zasady o postanawianiu narodów o sobie, a zgodnie z ideałami wszystkich demokracji walczących i neutralnych, domagają się utworzenia jednolitego i niezawisłego państwa serbsko-chorwacko-słoweńskiego z dostępem do Adrjatyku.

Mniejszości narodowe, jakie się w tem państwie znajdą, uzyskają prawo samorządu.

Czesi chcą samodzielnie pertraktować.

W związku ze zwołanem do Pragi na wtorek b. tyg. narodowem zgromadzeniem czeskiem pozostaje żądanie zgłoszone przez prezesa związku czeskiego Stanka na ręce hr. Buriana o wydanie 20 paszportów zagranicznych dla czeskich mężów zaufania, którzy pragną w w Szwajcarji przeprowadzić stosowne rokowania.

Hr. Burian dotąd nie udzielił odpowiedzi.

Uznanie Arabów za stronę wojującą.

Jak donosi „Telegraph Union" z Londynu. rządy koalicyjne postanowiły uznać za stronę wojującą pomocnicze wojsko arabskie, walczące po stronie sprzymierzeńców przeciwko Turkom w Syrji i Palestynie.

Główny cios Focha.

Korespondent wojenny „Frankfurter Ztg" donosi, że głównym celem ofenzywy Focha jest przełamanie frontu niemieckiego nad Mozą, celem ugodzenia w Metz i Sedan. W ten sposób strzaskałby jednym zamachem podstawy rezerw niemieckich.

Jenerał Janquin.

Dziennik „Omskaja Żyźń" donosi, że na zasadzie porozumienia rządu francuskiego z czeską radą narodową, jen. Janquina mianowano głównodowodzącym wojskiem czesko-słowackiem.

O powrót do kraju.

„Wobec tego, że publiczność pomimo wyjaśnień dawanych przez Wydział Reemigracyjny stale nie jest poinformowana co do sposobu załatwiania podań o powrót do kraju, o uwolnienie jeńców z niewoli austrjackiej i niemieckiej; oraz robotników sezonowych z robót polnych w Niemczech, podaje się więc do ogólnej wiadomości że:

1) Podania o powrót do kraju należy, jak dotąd, kierować do Ekspozytury Wydziału Reemigracyjnego w Lublinie ul. Niecała № 7, wraz z opłatą taksy (gotówką nie markami) po 4 kor. 50 h. za podanie, 30 hal. za blankiet i po 1 kor. na koszta przesyłki pocztowej.

2) Podania o jeńców wojennych niemieckich wnosić można za pośrednictwem Ekspozytury biura Reemigracyjnego w Lublinie, które prześle je do biura Komisji Wojskowej w Warszawie. Podania o jeńców austrjackich poświadczone przez urząd gminy, oraz najbliższy posterunek żandarmerji, należy kierować wprost do właściwej komendy powiatowej. Podania o zwolnienie jeńców wojennych wolne są odtąd od opłaty.

3) Podania o zwolnienie robotników cywilnych z państw centralnych najlepiej kierować do Ekspozytury Król. Pol. Ministerstwa Zdrowia Publicznego i Ochrony Pracy w Lublinie.

Z prasy śląskiej.

Prasa Polska na Śląsku obchodzi w w tym roku 70 lecie swego istnienia. W 1848 r. pojawił się w Cieszynie pierszy numer „Tygodnika Cieszyńskiego", założonego przez Pawła Stalmacha. Od tego czasu czasopiśmiennictwo śląskie rozkwitnęło, jak mało w której innej dzielnicy polskiej. W księstwie Cieszyńskiem, liczącem ćwierć miljona ludności polskiej, wychodzi podczas wojny około 15 różnych perjodycznych wydawnictw polskich, w czem 2 pisma codzienne, a jeden z tygodników osiągnął właśnie nakład 10 tysięcy egz. Trzeba zaznaczyć, że kilka wydawnictw, wśród nich kwartalnik literacki „Zaranie Śląskie" zostało na czas wojny zawieszonych.

O ile stan prasy polskiej w Cieszyńskiem przedstawia się się mimo trudności wojennych dosyć pomyślnie, o tyle prasa niemiecka podczas wojny niemal całkiem upadła. Niemcy śląscy w Cieszyńskiem nie posiadają teraz na Śląsku codziennego ogólnośląskiego organu.

Prasa Czeska na Śląsku reprezentowana jest przez wydawnictwa ostrawsko-morawskie. Warto podnieść zmianę kierunku wobec Polaków w prasie czeskiej. Gdy przed wojną tygodniki z pogranicza morawskiego zawdzięczały istnienie i treść sporowi czesko-polskiemu, obecnie nastrój prasy czeskiej z Ostrawy zmienił się na przychylny. Czesi dziś pierwsi propagują zgodę słowiańską w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem.

Zjazd Stow. Spoż. w Warszawie.

Ze Związku Stow. Spożywczych otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

Dnia 1-go listopada b. r. rozpocznie się w Warszawie czterodniowy zjazd delegatów Stowarzyszeń Spożywców. Będzie to zjazd ogólno-krajowy. Wszystkie stowarzyszenia, zarówno należące do Związku, jak niezwiązkowe, mają prawo i powinny przysłać swoich delegatów, bo potrzeba wspólnego naradzenia się jest paląca, zwłaszcza teraz, kiedy zbliżający się koniec wojny wysuwa niezmiernej wagi zadanie gospodarcze.

Któż bardziej od stowarzyszeń spożywców jest powołany do stawienia tamy szalejącej spekulacji? Kto może skuteczniej przeciwstawić się wyzyskiwaniu monopolów, artykułów pierwszej potrzeby przez jednostki i organizacje kapitalistyczne? Kto wreszcie może lepiej zakładać trwałe podwaliny istotnej niezależności gospodarczej narodu polskiego?

Wielkie zadania stają przed stowarzyszeniami spożywców. Są one powołane do zaszczytnej pracy budowania samodzielnej gospodarki ludu polskiego i zadaniu temu sprostać będą mogły tylko przez swe zjednoczenie i wyjaśnienie drogi, po której do wyzwolenia iść należy.

Dziś stowarzyszenia są rozproszone i słabe. Z ogólnej liczby 2 000 stowarzyszeń zaledwie kilka należy do Związku, reszta idzie luzem, nie wywierając wpływu na życie gospodarcze kraju. Rozproszoniu stowarzyszeń towarzyszy brak świadomości, do czego są powołane i czym być mogą.

Zjazd obecny ma właśnie na celu zespolić wszystkie stowarzyszenia w jedną potężną całość, połączyć drobne stowarzyszenia w silne okręgowe, obejmujące cały powiat i miasto, wskazać drogi i środki, najlepiej prowadzące do tego celu, ustalić udział stowarzyszeń w zaopatrywaniu ludności w artykuły zmonopolizowane, wreszcie wytknąć zasady, na jakich ma się oprzeć polskie prawo o stowarzyszeniach spółdzielczych.

Wszystkie te sprawy mogą być należycie załatwione tylko na wspólnych obradach delegatów stowarzyszeń z całego kraju, i godne ich rozstrzygnięcie zależeć będzie od tego, jak do swego zjazdu odniosą się zainteresowane stowarzyszenia.

Wraz z końcem wojny otworzą się rozległe pola pracy dla samodzielnej gospodarki ludowej, i najwyższy czas już teraz poczynić niezbędne do tego przygotowania skupić i wzmocnić nasze szeregi oraz wytknąć prace, które dziś wykonać trzeba nie czekając ostatnich chwil wojny.

Koszty, jakie stowarzyszenie poniesie na wysłanie delegata, opłacą mu się przez wyjaśnienie drogi i środków działalności na przyszłość, a przeszkody, związane z otrzymaniem przepustek do Warszawy, zostały usunięte. C. N. Prezydjum Policji listem z dnia 2-go września b. r. udzieliło pozwolenia na zjazd i zawiadomiło naczelników powiatów oraz przedstawiciela swego przy jenerał-gubernatorstwie w Lublinie, żeby wydawali przepustki do Warszawy delegatom stowarzyszeń, udającym się na zjazd.

Prosimy zarządy wszystkich stowarzyszeń niezwłocznie wyznaczyć delegatów swoich na zjazd i wydać im zaświadczenia imienne na piśmie, że są upoważnieni do zastępowania stowarzyszenia na zjeździe stowarzyszeń spożywców dn. 1—4-go listopada b. r. w Warszawie, na podsta-

wie pozwolenia Cesarsko-Niemieckiego Prezydjum Policji w Warszawie z dnia 2-go wrześnja 1918 r. za Nr. Ia 4010 Pol. P. (wszystko to w zaświadczeniu trzeba dosłownie powtórzyć).

W okupacji austrjackiej zaświadczenia te wraz z passportami delegatów należy posłać do Oddziału Związku Stowarzyszeń Spożywczych w Lublinie (plac Bychawski № 3) w liście poleconym Na podstawie tego Oddział przepustkę wyrobi i odeśle wraz z passportem pod wskazanym adresem.

Do załatwienia tych formalności trzeba przystąpić zaraz, a jednocześnie zawiadomić Związek Stowarzyszeń Spożywczych w Warszawie (skrzynka pocztowa № 38), ile miejsc ma przygotować na noclegi i tańsze utrzymanie dla delegatów.

Stowarzyszenie, liczące mniej niż 200 członków, wysyła jednego delegata z prawem głosu decydującego; stowarzyszenie, liczące od 200 do 500 członków—dwóch delegatów; stowarzyszenie, liczące powyżej 500 członków—trzech delegatów. Jeżeli stowarzyszenie przyśle więcej delegatów, niż podana liczba jego członków pozwala, to mogą oni brać udział w obradach zjazdu, ale bez prawa głosu decydującego.

Obrady zjazdu odbywać się będą w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście № 66.

Początek obrad 1 listopada o godzinie 3-ej po południu. Bilety wejścia wydawane będą delegatom tamże o godz. 9-ej rano. Delegaci winni przedstawić zaświadczenie zarządu swego stowarzyszenia, z wymienieniem liczby jego członków.

Na porządku dziennym obrad zjazdu będą następujące sprawy:

1. Wybory prezydjum zjazdu.
2. Zatwierdzenie regulaminu obrad.
3. Wybór komisji redakcyjnej dla wniosków.
4. Stan obecny stowarzyszeń spożywców w kraju.
5. Zjednoczenie wszystkich stowarzyszeń w jednej organizacji związkowej.
6. Organizacja stowarzyszeń okręgowych.
7. Organizacja wydziałów społeczno-wychowawczych.
8. Przyjmowanie wkładek oszczędności przez stowarzyszenia.
9. Udział stowarzyszeń w zaopatrywaniu ludności w artykuły zmonopolizowane.
10. Stosunek stowarzyszeń do przejściowych organizacji gospodarczych, korzystających z przywilejów monopolowych.
11. Podstawy prawa o stowarzyszeniach spółdzielczych.
12. Sprawa opodatkowania stowarzyszeń spożywców.

Poza referatami, poprzedzającymi obrady w każdej z wymienionych wyżej spraw, w czasie zjazdu odbędą się wykłady na tematy, związane z organizacją i administracją okręgowych stowarzyszeń spożywców.

Amerykanie we Francji.

Jak donosi „Deutsche Tadesztg.", według zeszytu wrześniowego „Mercure de France", jenerał amerykański Athebury, uczestniczący w budowie amerykańskich kolei we Francji, podaje następujące dane o działalności przemysłowej amerykan na ziemi francuskiej: W 1918 r. amerykanie zbudowali we Francji 1,400 kilometrów kolei. Dla kolei tych zamówiono 1,500 lokomotyw, z których 253 znajduje się już we Francji, oraz 20,000 wagonów kolejowych, budowanych obecnie w Ameryce. Ameryka dostarczyła już Francji lub wysłała 91,721 tonn stali. Amerykanie jednak nie ograniczają się tylko do budowy kolei, ulepszania portów, zaprowadzania wodociągów, odbudowywania miast zniszczonych, ale także tworzą tam wojenny przemysł metalurgiczny. Na ten cel wyznaczono już 150 miljonów franków.

Narodowa czy narodowościowa?

Pisma polskie przyniosły niedawno wiadomość, że Koniecpol, miasteczko w Piotrkowskiem, zostało w całości wykupione z rąk polskich i przeszło na własność obcych.

Wiadomość była zbyt silną, aby nie zapokoiła wielu.

Niestety: wywłaszczenie „dobrowolne" żywiołów polskich w miastach i miasteczkach przyjęło w ciągu wojny zastraszające rozmiary. Zbogaceni spekulanci, paskarze i inne hyjeny wojenne objadły nasze miasta i korzystając z niezwykłych warunków bezbronności społeczeństwa, wykupują za pieniądze, zagrabione wyniszczonemu narodowi całe dzielnice Polski.

Grozą przejmują te tranzakcje!

Po latach niewoli rosyjskiej dostajemy się pod jarzmo stokroć gorsze: zostajemy spychani do roli parjasów we własnym kraju, ba... w stolicy Polski maluczko jeszcze a pozostaniemy już tylko jako quantité négligeale, o losach której decydować będą nowi panowie.

Jeżeli w miastach większych sprawa przedstawia się nad wyraz smutno, to wprost beznadziejne stosunki panują w miasteczkach.

Tam drobni mieszczanie-rolnicy masowo wyprzedają nieruchomości obcym i przenoszą się na rolę, wykupując ją po kolosalnych cenach. Powoli niknie nadzeja, że klasa ta włoży się do handlu lub drobnego przemysłu i stworzy niezbędną konkurencję dotychczasowemu małomiasteczkowemu kupcowi żydowi.

Wszechwładnym Panem położenia w miasteczku staje się obcy przybysz.

Bezwątpienia, że główną sprężyną owych zatrważających zjawisk są głębsze, bezwzględne prawa ekonomiczne.

Wierzę jednak, że najsilniejsze z tych praw nie ostoją się przed skupionym wysiłkiem narodu, który uświadomił sobie dostatecznie największe niebezpieczeństwo, jakie kiedykolwiek może mu grozić: wywłaszczenie. Budzić tę świadomość jest jednym z najważniejszych zadań publicystyki naszej, a organizacja samoobrony powinna być wysuniętą na czoło roboty polskich instytucji społecznych,

Ale śpieszyć się trzeba bezwarunkowo, bo przejść może niedługo czas kiedy powiedzenie Priluckiego w Radzie Stanu że „Polska nie jest państwem narodowem lecz narodowościowem" stać się może tragiczną prawdą. *H. Dorgaz.*

O skarby w Ermitażu.

Wiele wiele miejsca poświęca obecnie prasa niemiecka rozważaniom na temat losów, którym uległy skarby sztuki z petersburskiego Ermitażu. Obecny bezład, panujący w Rosji, daje podstawy do najpoważniejszych obaw. Już w r. 1915 wywieziono z muzeum zbiór monet, rysunków ręcznych i kolekcję klejnotów Piotra Wielkiego. Niewiadomo, gdzie znajdują się obecnie te części zbiorów. Dalszą ewakuację skarbów sztuki przedsięwzięto po upadku Rygi, kiedy każdego dnia oczekiwano floty niemieckiej przed Kronsztadem. Najcięższe jednak dni nastały dla Ermitażu od czasu bolszewickich „rządów". Pospólstwo zalegało muzealne sale i od tego czasu coraz częściej zaczęły się pojawiać w handlu bezcenne srebra, bronzy i obrazy. Stan ten trwa w dalszym ciągu. Byle żołdak może wynosić z Ermitażu, co tylko sprzedać ma nadzieję. A nabywców chętnych nie brakuje. Obecnie pisma niemieckie, między innemi „Vossische Zeitung", zwraca się do rządu z żądanim wysłania do Rosji szeregu znawców, którzy zakupywaliby dla muzeów niemieckich skarby sztuki, znajdujące się obecnie na rynkach rosyjskich. Znany malarz niemiecki Lovis Corinth żąda, aby Rosji odebrano skarby sztuki, wywiezione do Ermitażu z Kassel przed 100 laty. Wiadomo, że petersburski Ermitaż, to wielki zbiornik skarbów sztuki, wywiezionych z Polski.

Z Patronatu Stow. Budowlanych.

W dniu 1 października r. b. odbyło się w Lublinie w sali obrad Głównego Komitetu Ratunkowego zebranie Patronatu Stowarzyszeń Budowlanych z udziałem delegatów i przedstawicieli, jako to: Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Związku Kółek Rolniczych i innych.

Posiedzenie zagaił prezes Patronatu, p. Zaleski, który w przemowie wstępnej wspomniał o celach Stowarzyszeń Budowlanych, podkreślając ich znaczenie nietylko gospodarcze, lecz i ogólno narodowe i państwowe.

Odczytane następnie przez p. Stanisława Jasińskiego sprawozdanie działalności Patronatu od dnia 17 sierpnia r. b., wymienia nowopowstałe Stowarzyszenia Budowlane, a mianowicie: 1) w Końskim 2, w Dorohusku (pow. Chełmski) 3, w Żmudzi (p. Chełmski) 4, w Świerżem (pow. Chełmski) 5, we Włoszczowie 6, w Tarłowie (pow. Iłżecki) 7, w Kazanowie (pow. Iłżecki) 8. w Chomentowie (pow. Jędrzejowski) 9, w Fałkowie (pow. Konecki) 10, w Kazimierzu (p. Puławski) 11 i w Chełmie. W taki sposób cyfra Stowarzyszeń zogniskowanych przy Patronacie wzrosła do 131.

Pożyczki bezprocentowe wypłacone zostały następującym Stowarzyszeniom: w Drewnicy (pow. Opoczyński) — 6.000 kor., w Końskowoli (pow. Puławski) — 3.000 koron (jako reszta przyznanej pożyczki). Wystąpiono o nowe pożyczki bezprocentowe dla następujących Stowarzyszeń: w Kszczonowie (pow, Lubelski)—10.000 kor., w Kurowie (pow. Puławski)—10.000 kor., w Kowali Stępocina (pow Radomski) — 10.000 kor., w Osinach (pow. Puławski)—10.000 kor., w Miączynie (pow. Hrubieszowski) — 10.000 kor., w Klwowie (pow. Opoczyński) — 10.000 kor., w Siennie (pow. Iłżecki) — 10.000 kor., w Kazimierzu (p. Puławski) — 10.000 kor., w Jastrzębiu (pow. Radomski) —10.000 kor.

Na bezprocentowe pożyczki uzyskany został od władz okupacyjnych nowy kredyt w wysokości ściśle nie określonej, lecz nie mniejszy niż 300.000 kor. Dla kursów strycharskich, z których korzysta 35 słuchaczy, uzyskano od Jeneralnego Gubernatorstwa kredyt 15.600 koron i na aprowizowanie słuchaczy 5.000 Mk. od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie. Od tegoż Ministerstwa wyjednano 14.000 Mk. na cele Patronatu.

Kooptowani zostali na członków Patronatu pp.: Bronikowski Antoni, sędzia Wiercieński Henryk, Bek Józef, Czermiński Wiesław, Grzelak Wincenty, dr. Seyda Zygmunt, dr. Kuśnierz Bronisław, inż. Mastalerz Kazimierz, Plewiński Stefan, Rojowski Tadeusz Saski Kazimierz, Tomaszewski. Turczynowicz Jan, Wilkoński i Zdanowski Juljusz.

Po odczytaniu sprawozdania i nowego statutu Patronatu, obecni przystąpili do wyborów, przyczem jednogłośnie na prezesa Zarządu Patronatu i Związku Rewizyjnego wybranym był p. Zaleski, przez tajne zaś głosowanie na członków Wydziału Patronatu wybrani następni pp.: Ambrosiewicz z Chełma, dr. Seyda Zygmunt, Ciastek Antoni z Wysokich Gór, Bek Józef z Lublina, ks Sołuba z Józefowa, Dulęba z Annopola i Eleszuk z Cycowa.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Z powodu śmierci ukochanego kolegi naszego
Bł. P.
Josefa Lernera
ucz. VI kl. Sz. R.
zmarłego w kwiecie lat dnia 8 paźdz.
Wyrażamy nasz szczery i głęboki żal
KOLEDZY.

Z GODZINY NA GODZINĘ.

Kalendarzyk. *Dziś:* N. M. P. Różańcowej. *Jutro:* Pelagji, Bir.

Wschód słońca o godzinie 6.19. Zachód o godzinie 6.37. Długość dnia godzin 12.17.

Kronika miejska.

Radom, 9 października.

Osobiste. W dniu wczorajszym przybył do Radomia p. Józef Świeżyński, prezes Klubu Międzypartyjnego w Radzie Stanu. P Świeżyński po dwudniowym pobycie wyjechał do Warszawy, gdzie został wezwany telegraficznie przez Marszałka Pułaskiego.

Osobista. Z ramienia Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy przybył do Radomia dr. Stanisław Fiszer, aby objąć z ramienia władz polskich stanowisko lekarza powiatowego w naszem mieście.

= **Sprawozdanie.** „Kwiatek leśny" urządzony w dniu 22 września na rzecz Ochrony I dał ogółem 1627 koron, 32 hal. 5 rb. 32 i pół kop. 18 marek 86 f. i 60 hal. markami pocztowemi. Wydatki na szpilki i bibułkę 21 koron, przeto dochód czysty wynosi 5 rb. 32 k. i 18 m. 1606 kor. 32 hal. Zarząd składa serdeczne „Bóg zapłać", tym, niestety b. nielicznym, kwestarkom które z prawdziwym poświęceniem starały się wyrównać choć w części brak chętnych.

= **Występy Bruczówny.** Halina Bruczówna. znakomita artystka Miejskich Teatrów Warszawskich i ogólnie znana i ulubiona Polska Gwiazda Kinematograficzna wystąpi osobiście w Sali byłego gimnazjum męskiego w Radomiu w dniach 1, 2, 3 i 4 listopada b. r. w otoczeniu Artystów Warszawskich. Jak się dowiadujemy oprócz dobrze nam znanej z ekranu artystki, wystąpią ulubieńcy scen Warszawskich, Jan Pawłoski, Włodzimierz Szczerbiec—Macherski i inni. Grane będą 2 komedje, 1 dramat i 1 krotochwila z najnowszego repertuaru scen Warszawskich, szczegóły są podane w afiszach.

= **Sól.** Od dn. 7 b. m. sklepy dzielnicowe sprzedają dodatkowo po 1 funcie soli za miesiąc wrzesień.

= **Pobicie.** Dn. 6 b. m. bracia Janiszewscy przechodząc w nietrzeźwym stanie ulicą Marjacką pobili idących tamtędy Duka Stanisława i Frydmana Berka.

= **Kradzież.** Dn. 6 b. m. około godz. 1 po poł. z korytarza wiodącego do piwnicy w domu p. Jakaczyńskiego przy ul. Wysokiej № 49 skradziono pas skórzany 8 łokci długości wartości 800 kor.

Ze sceny i estrady

Z teatru.

Dzisiaj „Zuza", jedna z piękniejszych operetek, urozmaicona tańcami.

Jutro, w czwartek na benefis chóru — daną będzie operetka „Wszystko działo się w nocy", która nie jest znaną u nas, gdyż wystawioną była w Warszawie, kiedy granice do niej były zamknięte. U nas ta operetka wystawioną będzie tylko raz jeden, gdyż orkiestracja, jak i egzemplarz zostały wypożyczone z teatrów Warszawskich, poczem niezwłocznie będą odesłane. A więc kto nie będzie na czwartkowem benefisowem przedstawieniu chóru, nie będzie miał sposobności zobaczenia tej wesołej operetki.

W próbach „Targ na dziewczęta".

Informacje Biura prasowego.

Dnia 28 września około godz. 10 ej wieczorem 3 bandytów napadło na Jadwigę Hemperek w Szczukach (gm. Karczmiska, pow. Puławski), w jej mieszkaniu i zrabowało 1,000 rubli oraz książeczkę kasy oszczędności opiewającą na nazwisko Jana Hemperka.

Dwóch złoczyńców było słusznego wzrostu, trzeci małego. Wszyscy odziani byli po wiejsku i w wysokie buty. Jeden uzbrojony był w karabin, inni mieli kije.

Dnia 26 września około godz. 8 wieczorem pięciu bandytów obrabowało poniżej wymienione osoby, w czasie podróży tychże wozami, na drodze około Wośnik (gm. Kowala, pow. Radomski). Zrabowano właścicielce dóbr Krzecieneina Marji Makomawskiej 5.000 rub. (w tem 4 banknoty 1.000 rublowe) i 100 koron. Jej córce Irenie 100 koron i złoty zegarek męzki z ametystem, jej woźnicy Adamowi Tobiarzowi 75 rb. i 80 koron. Warmowi Szymonowi z Radomia zrabowano 500 koron, srebrny zegarek kieszonkowy z wygrawerowanemi gwiazdami wraz z łańcuszkiem niklowym. Autoniemu Farbowskiemu z Sodek 50 kor. i kartę identyczności. Gedelemu Fuksowi z Szydłowca 15 flaszek wina. Cyrlji Teji z Szydłowca 500 kor. Właścicielowi dóbr Krogulczej Mokry Ferdynandowi Nadejskiemu 215 kor., 460 rubli, jego żonie notatnik, los loterji miasta Kielo (1/4). Nieznanej żydówce z Szydłowca zrabowano 1.000 koron.

Czterech złoczyńców było średniego, piąty słusznego wzrostu. Mieli na sobie ciemne ubrania, jeden miał długą szarą narzutkę. Jeden miał brodę. Na głowach mieli wszyscy polskie kaszkiety. Trzech było uzbrojonych w rewolwery.

Z WYDAWNICTW.

„Warszawskie Wiadomości Bankowe“. Pomyślny objaw mamy do zanotowania, mianowicie banki nasze zaczynają rozumieć swe zadania i wchodzą w ściślejszy kontakt ze społeczeństwem.

Wyrazem tego jest zapoczątkowanie wydawnictwa Banku Handlowego w Warszawie p. t. „Warszawskie Wiadomości Bankowe“, pierwszy numer którego nam nadesłano. Numer ten przedstawia się dość okazale, gdyż oprócz wiadomości specjalnych, dotyczących bankowości, zawiera kilka artykułów zasadniczych, z których szczególnie „słowo wstępne“ daje poznać, że banki nasze chcą stać na wysokości swego zadania.

Ze względu na to, że czeka nas w przyszłości bezwarunkowy obowiązek unarodowienia handlu i przemysłu, myśli wyrażone w pierwszym numerze „Warszawskich Wiadomości Bankowych“ powinny znaleść silny oddźwięk w naszem społeczeństwie.

„Wiadomości Gospodarcze“. Ostatni zeszyt tego tygodnika, wydawanego nakładem Komitetu Technicznego w Lublinie, a poświęconego sprawom polskiego przemysłu, handlu i rolnictwa, zawiera, jak zwykle artykuły ekonomiczne i obszerny dział informacyjny. Z obfitej treści przytaczamy, co następuje:

Prof. dr. St. Kutrzeba: „Wisła w historji gospodarczej Polski“ (V).

Korespondencje: Aleksan. Morozowicz: „I Zjazd kupiectwa polskiego w Warszawie“.

Kronika gospodarcza: Podstawy waluty polskiej. — Pokłady miedzi w Polsce. — Wzajemne Towarzystwo ubezpieczeń na życie. — Państwowa szkoła budowlana. — Seminarjum dla nauczycielek rzemiosł. — Cegielnie i cementownie“. — Galic przemysł naftowy. — Polskie Tow. naftowe — Związek właścicieli ziemskich na Ukrainie — Stosunki ekonomiczne Rosji w r. 1917. — Zamknięcie obrotu beczkami winnemi na Węgrzech. — Podlasie.

Obwieszczenia: Ruch pocztowy między obszarami okupacyjnemi a Rumunją. — Zniżka ceny przywozu materjałów budowlanych dla odbudowy w Polsce. — Obniżanie ceny sprzedaży kuponów na odpowiedź.

Przegląd prasy: W sprawie zapasów węgla. Warszaw. „Wiadomości bankowe“. „Siła“.

Sensacyjny wynalazek w dziedzinie odzieży.

W fachowych dziennikach niemieckich podał świeżo tajny radca dr. Beutler, naczelnik państwowego urzędu niemieckiego dla spraw odzieżowych cały szereg szczegółów odnoszących się do jakiegoś nowego niemieckiego wynalazku, mającego umożliwić wytwarzanie „sztucznej bawełny“ i „sztucznej wełny“. Z wyjaśnień jego wynika, że chodzi o jakiś ulepszony bardzo znacznie proceder, mogący umożliwić przerabianie włókien celluloizy na tkaniny, stanowiące surogat materjałów na ubrania oraz bielizny. Zdaniem jego—a z tytułu swojego stanowiska powinien znać sprawę dobrze—już w najbliższych tygodniach zostaną wypuszczone na targ pierwsze materjały, sporządzone z celluloizy, a odpowiadające wszelkim wymaganiom, którym dotychczasowe surogaty materjałów ani w przybliżeniu nie czyniły zadość. Niema też wobec tego żadnej potrzeby, twierdzi on, aby przystępować w Niemczech do dalszych rekwizycji znoszonych ubrań, gdyż materjał nowy w miarę, jak się będzie pojawiał na targu, zaradzi wszelkim brakom.

Także i po wojnie produkcja nowego materjału nie zostanie zaniechaną, zwłaszcza gdyby przedłużyła się wojna gospodarcza. Koszta jego sporządzenia są stosunkowo niewysokie, to też i ceny będą tanie. Obecnie przygotowuje się na wielką skalę maszyny i chemikalja, potrzebne dla jej produkcji, tak, że jest nadzieja, iż w przyszłym roku produkcja będzie mogła przybrać wprost olbrzymie rozmiary.

Dr. Beutler zaznacza wreszcie, że komunikat ten podaje do wiadomości z upoważnienia wojennego urzędu dla materjałów surowych, za którego wiedzą objechał również ważniejsze centra przemysłu i handlu, informując koła interesowane bliżej o tych szczegółach całej sprawy.

Niepodobna oczywiście w tej chwili orzec, ile w tych sensacyjnych wiadomościach kryje się chęci dodania otuchy ludności niemieckiej, a ile rzeczywistej prawdy. W każdym razie wątpić należy, aby rząd niemiecki angażował tajnego radcę Beutlera oraz podlegający mu urząd państwowy w jakiejś akcji, któraby w tak krótkim już terminie okazała się humbugiem i której fiasko wywołałoby jeszcze większe rozdrażnienie. Dlatego nawet przy największym sceptyzmie trzeba przypuścić, że w tych optymistycznych zapowiedziach musi być spory procent realnej prawdy.

Pamiętajcie o Podlasiu Chełmszczyźnie!

Redaktor: Henryk Niedźwiedzki. Druk „J. K. Trzebiński“—Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski“.
Za pozwoleniem cenzury wojennej.